Cena 6 hal.

Nr. 406. Kraków, Piątek 13. Sierpnia 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 58. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 6344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 13. sierpnia.

Urzędowo donoszą 12. sierpnia 1915:

Na północ od dolnego Wieprza ścigające austro-węgierskie siły zbrojne zajęły dziś Łuków i przekroczyły Bystrzycę na zachód od Radzyna. Między Tyśmienicą i Bugiem zostali wczoraj Rosyanie przez sprzymierzonych w kilku miejscach odrzuceni. Nieprzyjaciel opróżnił dziś rano pole walki i cofa się.

Zresztą położenie jest niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 13. sierpnia.

Wielka główna kwatera ogłasza 12. sierpnia 1915:

Wschodni teren.

W Kurlandyi i na Żmudzi położenie niezmienione.

Na południe od Niemna wojska jenerała Eichhorna krwawo odparły atak, wykonany znacznemi siłami w odcinku Dawina. Nieprzyjaciel pozostawił 700 jeńców.

Armia jenerała Scholza zajęła przyczółek mostowy Wyżna i odrzuciła na południe od Narwi nieprzyjaciela przez rzekę Gac. Od d. 8. bm. wzięła armia 4.950 jeńców, w tem 1[illegible] oficerów i zdobyła 12 karabinów maszynowych.

Armia jenerała Gallwitza zdobyła szturmem Zambrów i posunęła się dalej na południe wśród ciągłych walk przez Andrzejów w kierunku wschodnim.

Przed Modlinem nic nowego.

Jeden z naszych okrętów powietrznych obrzucił bombami dworzec Białego-Stoku. Zauważono większe eksplozye.

Wśród wielokrotnych walk z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi trwał pościg dalej i przekroczono odcinek Muchawki.

Łuków obsadzony.

Po wtargnięciu sprzymierzonych wojsk w kilku punktach do zacięcie bronionych nieprzyjacielskich stanowisk znajdują się Rosyanie od dziś nocy na całym froncie między Bugiem a Parczewem w odwrocie.

Zachodni teren.

W Argonach zdobyliśmy na północ od Vienne le Chateau francuski umocniony okop górę Marcina, wzięliśmy 74 nieranych jeńców,, w tem dwu oficerów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 7 miotaczy min. Nieprzyjaciel poniósł wielkie krwawe straty.

Przy zajęciu nieprzyjacielskich rowów na północny wschód od La Harazee dostało się w nasze ręce kilku jeńców. Pozostawiwszy 40 poległych, reszta załogi uciekła.

Naczelne kierownictwo armii.

W ANGLII.

Biuletyn angielski.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi urzędowo:

Wczoraj trwały dalej zacięte walki na Galipoli, zwłaszcza w strefie obsadzonej przez nasze korpusy australskie i nowozelandzkie na północnym odcinku koło Kaba-Tepe. Australczycy i Nowozelandczycy potrafli potroić obsadzony obszar, podczas gdy na północy nie poczyniliśmy żadnych dalszych postępów. Wojska zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Okręt wojenny francuski St. Louis, jak donoszą, zdaje się zmusił pięć dział z ogólnej liczby sześciu bateryi, położonych na wybrzeżu azyatyckiem do milczenia.

„Ramsey"

Londyn (T. B). Biuro Reutera donosi ze strożący do portowania „Ramsey" został dnia 8. sierpnia zatopiony przez nieprzyjacielski krążownik pomocniczy „M e t e o r". 4 oficerów i 49 ludzi załogi uratowano. Gdy następnie „Meteor" widział zbliżającą się eskadrę krążowników angielskich, komendant uznał, że nie zdoła ujść i polecił załodze, aby opuściła okręt poczem okręt zatopił.

Szczegóły o „Meteorze".

Esbjerg. (T. B.) Biuro Ritzaua donosi o losie okrętu duńskiego „J a s o n". Okręt został przez niemiecki krążownik pomocniczy w większej odległości od wybrzeża na Morzu Północnem zapalony i zatopiony. Według doniesienia z Esbjerg okręt był naładowany drzewem, przeznaczonym dla kopalni i progami i jechał z Szwecyi do Anglii. Załoga uratowana w liczbie 6 ludzi. opowiada, że krążownik pomocniczy „Meteor" podobny był do okrętu handlowego. Załoga otrzymała 5 minut czasu do opuszczenia okrętu. Załoga spotkała na okręcie angielskich żołnierzy marynarki, którzy należeli do załogi angielskiej łodzi patrolowej „R a m s e y". Anglicy opowiadali marynarzom duńskim, że spotkali „M e t e o r a" w niedzielę. 65 ludzi załogi łodzi „Ramsey" miało utonąć, 43 zostało zabranych na pokład „Meteora". Później był „Meteor" ścigany przez angielskie okręty. Skoro krążownik pomocniczy widział, że nie może ujść, zatrzymał szwedzki okręt i wysadził na jego pokład Anglików i część niemieckiej załogi. „Meteor" został zatopiony. Szwedzki okręt pojechał w kierunku Esbjerg. Następnie zostało 6 Duńczyków wysadzonych do łodzi, a parowiec szwedzki, jak słychać, pojechał dalej na południe. Obecnie odbywają się przesłuchiwania.

Śmierć lotnika angielskiego.

Londyn (T. B.). „Times" donosi: Podczas walki powietrznej nad wybrzeżami wschodniemi Anglii jeden z lotników, angielski porucznik który zaatakował nieprzyjaciela, podczas wylądowania w ciemności stracił życie.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 13. sierpnia.

Urzędowo donoszą 12. sierpnia 1915:

Na froncie Pobrzeża został ubiegłej nocy większy nieprzyjacielski atak na wystającą część płaskowzgórza Doberdo oraz dwa wypady koło Zagory, które za dnia przygotował gwałtowny ogień działowy — wśród ciężkich strat dla Włochów odparte.

Koło goryckiego przyczółka mostowego spokój.

Na reszcie frontu trwają walki działowe i utarczki.

Zast. szefa sztabu jeneraln. von Hoefer, polny marszałek porucznik.

Walki na morzach.

Wiedeń, 13. sierpnia.

Urzędowo ogłaszają 12. sierpnia:

Dnia 11. bm. rano ostrzeliwały nasze okręty włoskie zakłady kolejowe nadbrzeżne od Molfetta do Seno San Giorgio. W Molfetta zostały cztery fabryki i dwa kolejowe wiadukty silnie strzałami uszkodzone. Jeden wiadukt runął, a jedna fabryka stanęła w płomieniach.

W San Spirito spłonęły w zupełności dworzec i różne magazyny.

W Bari ostrzeliwano zamek, semafor, kolej i pięć fabryk, z których jedna spłonęła. Całe Bari otaczają chmury dymu. Wśród ludności panuje panika.

Włoskie działa średniego kalibru rozpoczęły ogień bezskuteczny na nasze okręty.

Także atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej nie udał się. Wiadukt kolejowy koło Seno San Giorgio został przez nasz ogień silnie uszkodzony.

Nasze okręty powróciły zupełnie nieuszkodzone.

Z nieprzyjacielskich morskich sił zbrojnych, prócz wspomnianej łodzi podwodnej, koło Bari nic nie widziano.

Komenda floty.

Nadużywanie jeńców wojennych.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nadużywanie jeńców wojennych i pokojowych mieszkańców obsadzonego obszaru przez wojska rosyjskie do udziału w czynach nieprzyjaznych przeciw własnej ojczyźnie.

Od chwili wypędzenia Rosyan z Galicyi nie mija ani jeden dzień, w którymby nie wychodziło na jaw dotąd jeszcze nieznane naruszenie prawa międzynarodowego przez wojska rosyjskie tak, że dzisiaj nie istnieje ani jedno postanowienie prawa wojennego, co do którego by nie było pewnem, że zostało ono przez Rosyan podeptanem. Na podstawie dochodzeń żandarmeryi przeprowadzonych obecnie w częściach Galicyi, które były dotknięte najazdem nieprzyjaciela wynika, że na podstawie rozkazu głównodowodzącego armii rosyjskiej podczas całego czasu najazdu wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety oprócz innych prac w razie koniecznym byli przymusowo pociągani do budowania rowów strzeleckich i w tym celu pędzono ich aż do Karpat. Że nieprzyjacielowi wogóle jest zakazanem nakładać na ludność pokojową obsadzonych obszarów ciężary, które mają na celu zwalczanie własnej ojczyzny o to naturalnie mocarze Rosyi się nie troszczą. Nic więc dziwnego, że Rosyanie jak to obecnie również stwierdzono, także i członków c. i k. armii, którzy dostali się do rosyjskiej niewoli nadużywają do budowania fortyfikacyi przeciw nam, chociaż to również sprzeciwia się konwencyi hagskiej, według której j e ń c y w o j e n n i n i e ś m i ą b y ć u ż y w a n i d o r o b ó t s t o j ą c y c h w j a k i m k o l w i e k z w i ą z k u z p r z e d s i ę w z i ę c i a m i w o j e n n e m i. Dziwny wypadek zrządził, że c. i k. pułk piechoty Nr 82 niedawno temu wziął szturmem stanowisko rosyjskie, które musieli żołnierze tegosamego pułku, którzy dostali się do niewoli budować. Na jednej z tablic drewnianych znaleziono tam napis w języku węgierskim: To ubezpieczenie wybudowali żołnierze 82 pułku piechoty.

Wojna turecka.

Konstantynopol. (T. B.) Ajencya telegraficzna Milli donosi: Sprawozdanie kwatery tureckiej. Na froncie dardanelskim na północ od Ariburnu znów odparliśmy atak nieprzyjaciela, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Dalej na północ silnym atakiem wyparliśmy nieprzyjaciela ku wybrzeżu. Wzięliśmy do niewoli czterech oficerów i 50 żołnierzy, zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, aparaty do dawania sygnałów świetlnych i aparaty telegraficzne, jakoteż wiele broni. Koło Ariburnu na lewem skrzydle atakiem na bagnety zdobyliśmy z powrotem część rowów, które nieprzyjaciel w ostatnim czasie zajął był koło Sed il-Bahr. Na lewem skrzydle obsadziliśmy większą część odosobnionego rowu str[illegible]ego, położonego między nami a nieprzyjacielem. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 13 sierpnia 1915.

Obsadzenie przyczółka Czernelica.

Graz. (Tel. pryw.) „Tagespost" donosi: Obsadzenia Czernelicy, przyczółka nad kolanem Dniestru na północno-zachód od Horodenki dokonały wojska korpusu tutejszego. Rosyanie usadowili się tam przed dwoma miesiącami i wszelkim atakom przeciwstawiali przeważające siły. Ruchem flankowym z okolicy Uścieczka powiodło się ostatecznie nieprzyjaciela zmusić do opuszczenia tego punktu.

Opróżnienie Wilna.

Berlin. (T. B.) Według depeszy „Lokalanzeigera" z Genewy wielki książę M i k o ł a j, jak opiewa doniesienie p r y w a t n e z Paryża, zawiadomił zarząd armii francuskiej, że z ciężkiem sercem musiał zdecydować się na opróżnienie Wilna, ponieważ mimo bohaterskiego oporu wojsk rosyjskich, walczących w Kurlandyi i na Litwie, obrona siłami stojącemi do rozporządzenia jest bez widoków.

Opróżnienie rozpoczęło się w tygodniu ubiegłym.

Zmyślony telegram.

Berlin. (T. B.) Norddeutsche Allg. Ztg" pisze: Dzienniki bukaresztańskie przed niedawnym czasem zamieściły rzekomy telegram cesarza W i l h e l m a do królowej greckiej w którym cesarz wychwala druzgocący tryumf niepokonanych wojsk niemieckich nad wojskami rosyjskiemi i przypisuje go współdziałaniu Grecyi, Bułgaryi i Rumunii oraz zapowiada blizki koniec wojny.

Ponieważ zagranicą są jeszcze zawsze łatwowierni, którzy elaboraty prasy rumuńskiej biorą poważnie, stwierdzamy wyraźnie na podstawie wiadomości z miarodajnego źródła, że telegram ten od „a" do „z" jest wymyślony.

Cel wojny.

Berlin. (T. B.) „Norddeutshe Allgemeine Zeitung" donosi: Na prośbę wystosowaną do C e s a r z a W i l h e l m a przez amerykańskie biuro informayjne „U n i t e d P r e s s" o oświadczenie z powodu zwycięstw sprzymierzonych wojsk niemieckich i austro-węgierskich w Polsce, odpowiedział kanclerz państwa, że Cesarz z zasadniczych względów nie może odpowiedzieć na podobne prośby. Natomiast kanclerz ze swej strony skorzystał ze sposobności, aby oświadczyć „United Press", że Niemcy do zwycięstwa w Polsce przywiązują przedewszystkiem nadzieję, że p r z y s p i e s z a o n e z a k o ń c z e n i e w o j n y, przyczem przypomina on że Cesarz we wszystkich oświadczeniach, ostatnio d. 31. lipca zaznaczył, że Niemcy w a l c z ą o p o k ó j, któryby im i państwom prowadzącym po ich stronie wielką walkę dał tę silną pewność, której Niemcy potrzebują dla trwałego pokoju i swej narodowej przyszłości. Na zewnątrz granic niemieckich zapewni osiągnięty pokój wszystkim narodom wolność mórz, otworzy wszystkim narodowościom możliwość służenia, w wolnem współzawodniczeniu dziełu postępu i obyczajności.

Unia wszechamerykańska.

Paryż. (T. B.) Waszyngtoński korespondent „Petit Parisien" donosi: Koła urzędowe zajmują się bardzo szczegółowo konferencyą siedmiu amerykańskich republik, która jest dowodem szczerego pragnienia Stanów Zjednoczonych utworzenia unii wszechamerykańskiej, któraby była ugruntowaną na wzajemnej sympatyi. Na konferencyi była nietylko omawianą sprawa meksykańska, ale także postanowiono zwołać na wrzesień konferencyę gospodarczą do Buenos Ayres, która ma przygotować wielki wszechamerykański zjazd, który odbyłby się w grudniu w Waszyngtonie.

Pożar w fabryce prochu.

Berlin. (T. B.) W fabryce środków wybuchowych w R e i n s d o r f koło Wittenbergu wydarzył się wczoraj pożar. Zginął szereg osób. Pożar ten nie ma znaczenia, ponieważ ruch w fabryce nie został wstrzymany.

Cholera w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Według sprawozdania z dnia 11. bm. stwierdzono bakteryologicznie następujące wypadki cholery azyatyckiej: 14 w 3 gminach pow. buczackiego, 9 w 3 gm. pow. cieszanowskiego, 12 w 2 gm. pow. Horodenka, po trzy wypadki w pow. Jarosław i Nisko, 100 wypadków w 5 gm. pow. Jaworów, po dwa wypadki w pow. Nadwórna i Przemyśl, po jednym wypadku w pow. nowotarskim, oświęcimskim, rzeszowskim i tarnowskim. 92 w 3 gm. pow. Rawa Ruska, 6 w 1 gm. pow. rohatyńskiego, 17 w 4 gm. pow. Rudki, 6 w 2 gm. pow. stanisławowskiego, 7 w 1 gm. pow. Stary Sambor, 10 w 2 gm. pow. stryjskiego, 31 w 1 gminie pow. wadowickiego, 54 w 3 gm. pow. Żółkiewskiego, 14 w 2 gm. pow. żydaczowskiego. W Oświęcimiu i przy 20 wypadkach w Wadowicach idzie o żołnierzy z północnego terenu wojennego, w 11 wypadkach w Wadowicach o jeńców wojennych z północnego terenu wojennego, zresztą o ludność miejscową.

Radymno.

(Własne sprawozdanie „Głosu Narodu").

Co z Radymna? Więc Radymno jeszcze istnieje? Wszakże jeszcze z końcem października na pytanie, co z Radymnem, słyszało się z ust wojskowych lakoniczną odpowiedź: „Radymno gänzlich kaput".

I niewiele było przesady w tych słowach, ale w całości ziściły się one z końcem maja br., gdy Rosyanie wielką siłą wyparci zostali z naszego miasta...

Przy pierwszym najeździe tylko trzy tygodnie tutaj bytowali; nie długi to czas, ale wystarczył na splądrowanie i zrabowanie całego miasta. Wyparci w połowie października za San usadzili się tam silnie i wtedy to sprzymierzeni zająwszy Radymno przez 24 dni wytrzymywali napór, lecz wobec przeważającej siły musieli się cofnąć. Dnia 3. listopada rozpoczął się drugi najazd i tym razem trwał aż siedem miesięcy.

Ludność bogatsza i cała inteligencya opuściła Radymno jeszcze przy pierwszem najściu, została tylko nędza i biedota a i ta w czasie 24 dniowej bitwy ewakuowana mieściła się po sąsiednich wioskach zwłaszcza w Łowcach i dopiero z początkiem listopada poczęła się ściągać na swoje zgliszcza. Połatane na prędce niedopałki domów, ruiny, kamienie i wilgotne piwnice dawały im schronienie na nadchodzącą zimę. Częste rewizye, aresztowania najspokojniejszych, poszukiwania za telefonami, wywożenie najniewinniejszych, a nadto nahajka urozmaicały smutne dni zimowe. Oświetlenia tu nie brakowało, bo choć latarnie miejskie nie świeciły, to w zamian stosy papierów, ksiąg i aktów palono na rynku, co starczyło za najsilniejsze oświetlenie. Tak spalono wszystkie akta notaryalne, dokumenta urzędu podatkowego i sądu, a nawet tabula sądowa nie uniknęła zagłady lubo dobrze zakopaną i zamurowaną była; nie było schowku, nie było ochrony żadnej, węch kozaka znalazł wszystko i zniszczył wszystko.

Tak mijał miesiąc za miesiącem i chyba tylko strzały od Przemyśla przypominały, że nie wszystko jeszcze stracone. Tymczasem Rosya pchała do Radymna coraz to nowe pułki okrążając Przemyśl. Szli i szli; szli w dzień, w nocy i końca temu nie było. Radymno prawdziwie zalane było wojskiem rosyjskiem, a całymi dniami słyszałeś śpiewy silne, lecz dość monotonne, z których najwięcej wbiła się w ucho śpiewka:

„Pyrohy u hori a u dołu kasza.
Jak Peremyśla ne woźmem
Hałyczyna ne nasza".

I wzięli, głodem wzięli. Ludność tutejsza wierzyć temu nie chciała lubo afisze o wzięciu Przemyśla po wszystkich murach rozlepiono, lubo muzyka i tańce na rynku oznajmiały tryumf armii rosyjskiej. Śmielsi z naszych mieszczan przekradali się aż do Przeyśla, aby się naocznie przekonać, czy zajęty i dopiero na ich opowiadanie uwierzono. I przygnębienie wielkie padło na nas wszystkich. Dziwna rzecz, nawet ci, u których nie spodziewałeś się uświadomienia narodowego ani iskierki, nawet ci, co poza troską o chleb codzienny o niczem więcej nie myśleli, nawet ci zapłakali, ale skrycie, chyba tylko w rozbitym kościele, gdzie przy bocznym ołtarzu, który ocalał, proboszcz nasz prawił nabożeństwa. Dziwne te nabożeństwa były, bo nieraz po kostki stało się w śniegu, sypiącym się do wnętrza kościoła przez rozbite sklepienie i roztrzaskane okna.

Teraz zdawało się, że już wszystko skończone, że już nikt z niewoli knuta nas nie wyrwie, zwłaszcza, gdy się widziało dziesiątki tysięcy naszych zajętych w Przemyślu i pędzonych przez Radymno do niewoli.. W takich warunkach święciliśmy uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

I nadszedł maj, nie ten maj nasz śliczny, świeży, zielony, ale maj jakiś inny: smutny i głuchy, słoneczny, ale straszny i dławiący. W rozbitym kościele ustrojono figurę Matki Boskiej i poczęliśmy się schodzić na Nabożeństwo Majowe; tam szukaliśmy pociech, bo tam koił się ból, tam płakać wolno było, tam otucha jakaś wstępowała do serca. A ile razy odmawiano słowa: „Królowo Korony Polskiej — Módl się z nami" to wzywano Jej tak szczerze i gorąco, jak nigdy przedtem.

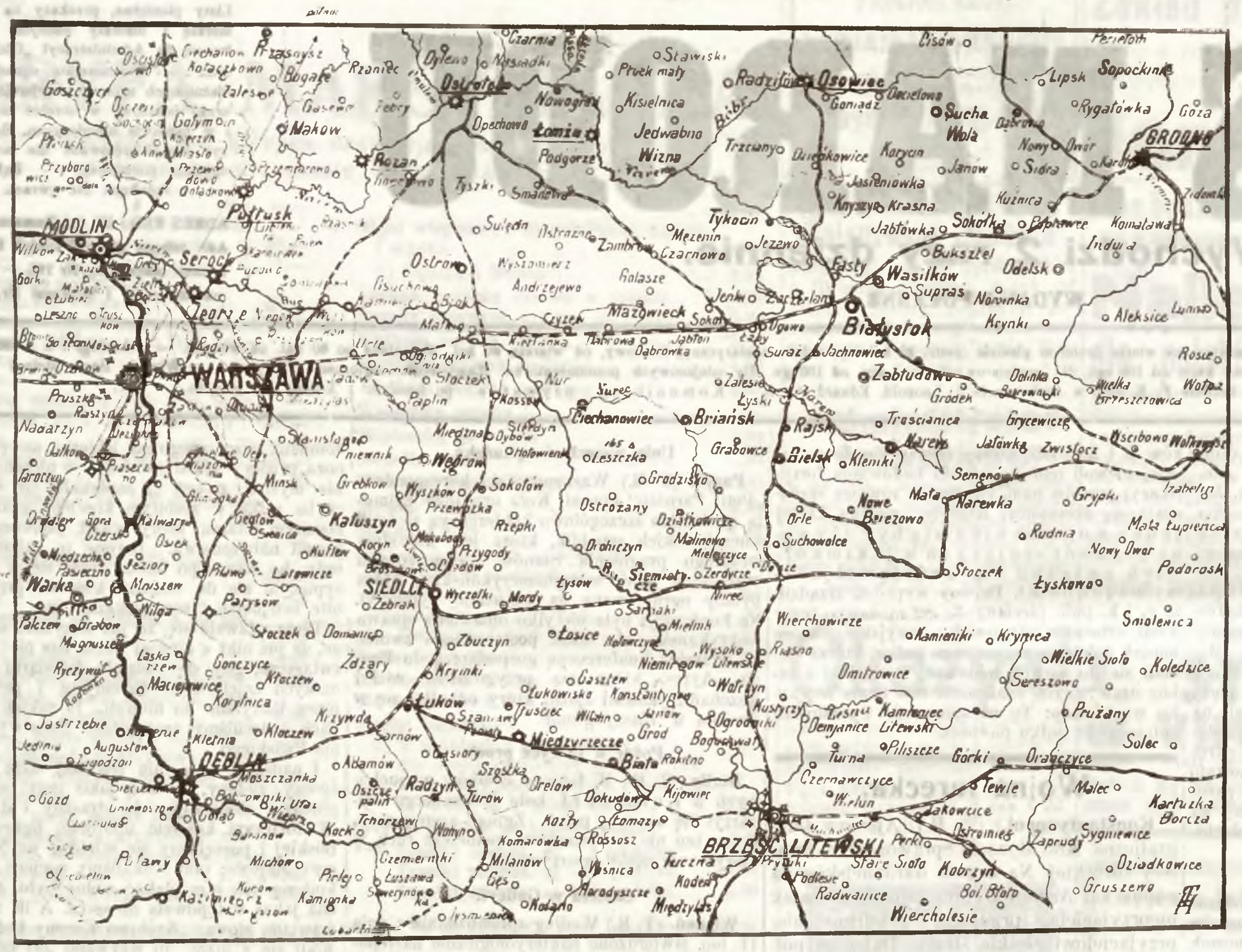
Nie wiedzieliśmy nic o Karpatach, nie wiedzieliśmy, że tam grób swój znalazła Rosya. W pierwszych dniach maja [illegible] samochodów poczęło się przemykać przez Radymno, a gdy jeszcze od Dubiecka i Łańcuta poczęły grać armaty poznaliśmy, że coś się dzieje. Artylerya rosyjska a potem i piechota ustawiły się w Radymnie i sąsiednim Ostrowie i od 13. maja poczęła się straszliwa kanonada. Armia niemiecka stanęła na zgórzach w Tuczępach, Morawsku i Łowcach, a rosyjska w Radymnie i Ostrowie, broniąc zaciekle tych miejscowości, jako wstępu do Przemyśla i Lwowa. I przez całe 11 dni i nocy trwał tu bój straszliwy; w dzień pracowała artylerya a w nocy broń ręczna i maszynowa, o świcie szturm na bagnety. Ludność miejska pokryła się w kilku [illegible] piwnicach i tam wśród ciągłej grozy śmierci, wśród modlitw i płaczu dziecięcego przeżywała istny sąd [illegible] przez całych dni 11. A już najstraszniejszy [illegible] na Zielone Świątki zwłaszcza na [illegible], gdy istny grad kul armatnich różnej wielkości sypał się na Radymno. Dopiero około godziny 10 przed południem dnia 24. maja patrole niemieckie wpadły do Radymna. Przerażona ludność wychodząc oszołomiona z piwnic po rękach całowała dziarskich wojaków, witając ich jak zbawców. Pobite zastępy wojsk rosyjskich w ucieczce zostawiły 41 dział nad Sanem i wiele amunicyi nie licząc stosów trupów na polach okolicznych. Radymno do reszty zniszczało: spłonęły całe ulice domów drewnianych, które się przy pierwszym najeździe zachowały, do reszty zniszczał nasz piękny kościół, tak, że boczne mury tylko zostały i to poszarpane granatami.

Smutny też widok przedstawia obecne Radymno. Domy rozbite, sufity spadły, nawet podłogi aż do piwnic i tylko boczne poszarpane mury się ostały. Z domów drewianych zostały tylko kominy sterczące i zaledwie kilkanaście domków małych w dołach nad rzeką ocalało od ogólnej zagłady. W tem swojem zniszczeniu zajmuje Radymno zdaje się pośrednie miejsce między Gorlicami a Sieniawą.

Ludność tutejsza czeka ratunku w formie odszkodowań, ale o tem jeszcze u nas nie słychać. Najsmutniej zaś jest pod względem sanitarnym. Epidemia czerwonki, sporadyczne wypadki cholery i tyfusu mają tu obfite żniwo, a tu niema obecnie ani lekarza, ani apteki. Jedyną pomoc w tym względzie niosą chorym SS. Służebniczki z Ochronki. Sanacya miasta wiele pozostawia do życzenia, a zarząd miasta pozbawiony środków, pozbawiony nawet lokalu na urzędowanie nie jest w stanie koniecznej sanacyi przeprowadzić. Gdy silna ręka rządu nie przyjdzie z pomocą i to rychłą, Radymno chyba zginie całkowicie, chyba wypadnie na rynku tutejszym wywiesić tablicę z napisem: „Radymno, tu nie ma nadziei".

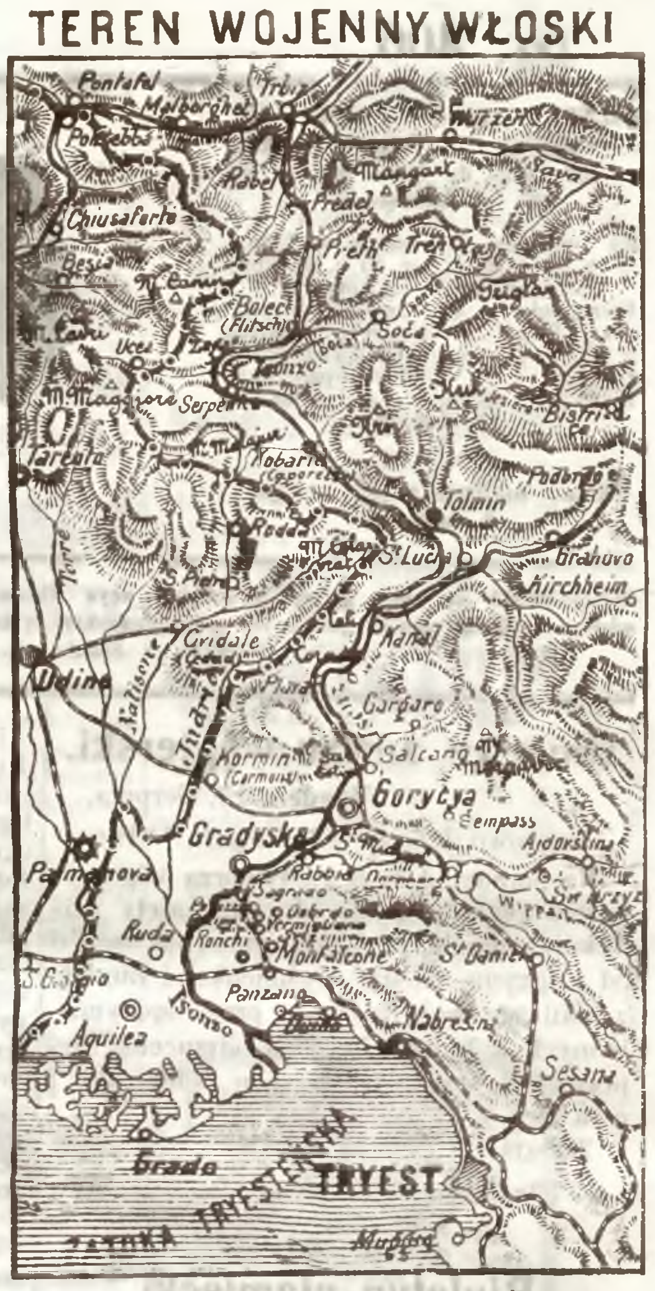
NADESŁANE.

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



kilometrów ——— kolej żelazna ✲ ✦ twierdze

TEREN WOJENNY WŁOSKI



kolej żelazna ✲ ✦ twierdze. —·—·— granica austryacko-włoska

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.